

# NOWY CZAS

KATOWICE  
UL. MIELECZNEGO 8  
TELEFON 346-48

10gr

REPREZENTACJE:

BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-94  
SOSNOWIEC, Bedzińska 12, t. 6-42  
CIESZYŃ, ulica Głęboka 20  
RYBNIK, Mikołaja Reja 9

## O.W.P. w nowej masce Obóz polskich „hitlerowców”

### Rozłam w Stronnictwie Narodowym

Jak wiadomo w łonie Stronnictwa Narodowego od dłuższego już czasu toczyła się walka między przedstawicielami „młodych” i „starych” tego stronnictwa. W wyniku walki utworzyły się organizacje secesyjne, których w Poznaniu jest dwie, a mianowicie Związek Młodzieży i Związek Młodzieży Wielkopolskiej, we Lwowie grupa secesyjna Hładyka, w Łodzi Unja Odrodzenia Narodowego.

Obecnie mamy do zanotowania nowy rozłam, tym razem na terenie Warszawy. Oto wczoraj, w przededniu zebrania się Rady naczelnej Stronnictwa Narodowego, do władz wpłynęło zgłoszenie nowego stronnictwa politycznego pod nazwą „Obóz narodowo-radykalny”.

Stronnictwo to tworzą młodzi niezadowoleni z oportunistów starych i przeciwstawiający się zarówno taktyce politycznej starych jak i ich tendencjom społecznym. Deklarację polityczną nowego stronnictwa jako komitet organizacyjny podpisali: Władysław Dowbór, inżynier z Łowicza, dr. Tadeusz Głuziński, publicysta z Warszawy, Jan Jodziewicz, adwokat z Warszawy, Jan Mosdorf, publicysta z Warszawy, Mieczysław Prószyński, aplikant adwokacki z Warszawy, Tadeusz Totleben, inżynier z Warszawy, Wojciech Zaleski, ekonomista z Warszawy, Jerzy Czerwiński, adwokat z Warszawy.

Ideologia obozu narodowo-radykalnego, jak wynika z daleko posuniętych haseł zbliża się w dziedzinie społecznej do ideologii niemieckich narodowych socialistów i przypomina demagogię hitlerizmu przed objęciem władzy.

Nadmienić należy, że ostatni rozłam nastąpił w sekcji młodych, której przewodził poseł Bielecki, jeden z bliskich współpracowników Ro-

mana Dmowskiego.

Fermentów, które już od dawna istnieją w obozie młodych na terenie Stronnictwa Narodowego, a których przyczyną jest poprostu pustka ideowa „endeków”, nie udało się usunąć nawet p. Dmowskiemu, który niedawno wzywał wszystkich do jedności. Nie pomógł też i fakt objęcia przez p. Dmowskiego naczelnego kierownictwa oficjalnego organu stronnictwa

a mianowicie „Gazety Warszawskiej”.

## Ogłoszenie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych

W Nr. 32 „Dziennika Ustaw” ogłoszone zostało rozporządze-

## Surowe Kary dla szarlatanów

BERLIN, 14.4. W myśl zarządzenia prezydenta policji berlińskiej surowe kary grożą wszelkiego rodzaju wróżbiom, jasnowidzom i tłumaczom snów, którzy ze swego procederu ciągną zyski pieniężne. Nie objęto zakazem grafologii, opartej na podstawach naukowych.

## Zgon nestora kapłanów polskich w Ameryce

NOWY JORK, 14.4. W Jersey City zmarł w 72-gim roku życia ś. p. ks. Bolesław Kwiatkowski, jeden z najstarszych księży polskich na wychodźstwie.

Ś. p. ks. Kwiatkowski urodził się w Polsce, święcenia kapłań-

skie otrzymał w Płocku, a następnie udał się w r. 1895 do St. Zjednoczonych, gdzie założył 12 polskich parafii. Przez ostatnie 20 lat był proboszczem parafii św. Antoniego w Jersey City.

## Saniami zaprzężonymi w psy wracać będą uratowani „czeluskinowcy”

RYGA, 14. 4. — Tel. wł. — Według doniesień z Moskwy stan zdrowia prof. Szmida budzi poważne obawy. Okazuje się, że zapalenie płuc rozwinęło się na 14 dni przed uratowaniem uczonego. Choroba komplikuje się wskutek innych niedomagań organizmu.

Do Wankarem przybyli samolotem z Władywostoku dwaj wybitni lekarze sowieccy, aby zająć się uratowanymi rozbitkami, ponieważ prawie wszyscy wskutek złego odżywiania są chorzy na szkorbut. Obecnie sprowadzane są dla nich

transporty owoców i jarzyn do Wellen.

MOSKWA, 14. 4. — Tel. wł. — Na przestrzeni od Kap Wankarem do zatoki Opatrzności czynione są obecnie przygotowania do przetransportowania uratowanych czeluskinowców.

Transport odbywać się będzie przy pomocy zaprzęgów psów, które czekają na poszczególnych stacjach. Z Wankarem trasa prowadzi do osady Serce - Kamień, odległej o 200 klm. Jest to niewielka osada z 13 chatami, zamieszkałymi przez 70 Czukczów. Jazda z Wankarem do Serce - Kamień trwać będzie około 45 godzin.

Drugim punktem jest Kap Wellen. Jest to miejscowość duża, jak by mała stolica półwyspu Czuk-

czów. Posiada 62 domy czukockie, 2 budynki europejskie, ludność liczy 500 osób.

Jest tu radiostacja, wielka baza żywnościowa, stąd też prowadzą drogi wodne do Anadyru i Petropawłowska. Odległość od Serce - Kamień wynosi 130 klm. Następna stacja jest zatoka Wawrzyńca, odległa o 100 km. Tutaj czekają już od szeregu tygodni żony czeluskinowców.

Jest to najbardziej na południe wysunięta zatoka północnych brzegów syberyjskich. Od 20 kwietnia zaczyna tu już świecić słońce przez całą noc. Obecnie słońce zachodzi o godz. 9-ej jednakże noce są widne. W zatoce Wawrzyńca panują obecnie lekkie mrozy, sięgające 20 st. poniżej zera.

## Strajk w Danii Cała żegluga stanęła

KOPENHAGA, 14.4. — Tel. wł. — Sytuacja strajkowa w Danii przybiera coraz ostrzejsze rozmiary. Cała żegluga wewnętrzna między poszczególnymi wyspami duńskimi została zupełnie unieruchomiona. Wczoraj wyszły z Kopenhagi zaledwie cztery okręty.

Kilkakrotnie doszło do starć między strajkującymi i policją.

W dniu dzisiejszym związek palaczy okrętowych i marynarzy ma zapłacić

odszkodowanie pracodawcom, za straty, spowodowane przez strajk. O ile odszkodowanie nie zostanie wpłacone, wówczas sąd zarządzi konfiskatę majątku związku.

W dniu dzisiejszym na znak sympatii z palaczami i marynarzami zastrajkowało zgórą 400 kucharzy, kucharek i personelu kuchennego w hotelach i restauracjach kopenhaskich.

## Nowy dekret oszczędnościowy podpisał prezydent Francji

PARYŻ, 14.4. — Podpisane dziś przez prezydenta Lebrun dekrety, dotyczące b. kombatanów przyniesie mają oszczędności budżetowe w kwocie 1200 milionów fr. Dekrety te uzupełniają serię zarządzeń, zapoczątkowa-

nych przez 14 dekretów, dotyczących funkcjonariuszy państwowych oraz zapewniają równowagę budżetową i są gwarancją stałości waluty, dając ogółem 4 miliardy oszczędności.

**Zastanówmy się trochę...****Po-tworek aryjski**

Hitlerowski „paragraf aryjski“ jest tworem niebezpiecznie żarłocznym, szatańsko dowcipnym i usposobionym skorpionowato. Tylko pa trzec a po-tworek ten znacznie kąsać własny ogon z braku żeru innego i tu dopiero oczekiwać należy bardzo „zabawnych“ wydarzeń.

Jak do tej pory w życiu politycznym, społecznym i artystycznym paragraf narobił bigosu niesamowitego. Można już bez wielkiej przesady twierdzić, że Niemcy współczesne podzielone zostały na dwa klany: tych, którzy absolutnie są „czyści“, którym żadna babka, żaden dziadek, wujek, czy ciotka nie brózdzą i „podejrzanych“, t. zn. tych, którzy coś tam gdzieś i kiedyś z jakąś obcą, niearyjską rasą mieli chwilę zapomnienia.

Pierwsi mają przyszłość przed sobą, otworem dla nich stoi całe życie. Drugi skazani są na wymarcie, jak trędowaci.

Zdawałoby się więc, że wszystko w porządku. Paragraf spełnił swoje zadanie, „wyczyścił“ co się dało i gdzie się dało i może obrzmiały pychą patrzeć na swe dzieło.

Tymczasem — nie! Paragraf jest po-tworkiem żarłocznym, szatańsko dowcipnym i usposobionym skorpionowato: zreć musi!

Rozejrzało się więc stworzonko koło siebie, pociągnęło parę razy perkowatym noskiem zwietrzyło cebule wśród niemieckiej szlachty!

Szlachty! Cebule! O święty klejnocie rodzinny! Czuć cię gdziekolwiek poprostu Żydem!

Wież ta jest tak straszliwa, że głos oddać należy czynnikom oficjalnym. Czytajmy:

„Boersen Ztg.“ ogłasza artykuł występujący w obronie ścisłego stosowania paragrafu aryjskiego do rodów szlacheckich w Niemczech. Dziennik domaga się bezwzględnego przeprowadzenia uchwały, powziętej przez „Zw. szlachty niemieckiej“, w myśl której poszczególne rody wykazać się muszą czystością krwi swoich przodków od roku 1750. Nie mogący tego dowieść zostaną usunięci z Almanachu Gotajskiego.

Artykuł podkreśla, że jest to wprawdzie zasada rygorystyczna, ale wynika z konieczności życiowych i musi być zastosowana bez

**Uśpiony - zamordowany**

PARYŻ, 14.4. Komisja parlamentarna dla wyjaśnienia sprawy Stawiskiego poleciła socjalistycznemu deputowanemu dr. Fie zbadać z ramienia komisji rezultaty sekcji zwłok Prince'a. Dr. Fie złożył przewodniczącemu komisji sprawozdanie w tej sprawie, w którym stwierdza, że na podstawie badań lekarzy, którzy dokonali sekcji, doszedł do przekonania, że należy ostatecznie odrzucić tezę samobójstwa.

Prince został zamordowany po poprzednim zastosowaniu środków nasennych. Radce Prince'a przejechał pociąg conajmniej w 2 godziny po uśpieniu. Prince'a prawdopodobnie przywiązano do szyn.

pelacyjnie, o ile szlachta ma usprawiedliwić swe istnienie.

Wszelkie ustępstwa na rzecz uczuć humanitarnych byłyby w tym wypadku niebezpieczne. Bismarck też nie uznawał współczucia, lecz zasadę krwi i żelaza, której Prusy zawdzięczają swoją wielkość.

Utrzymanie odrębności rasowej oraz elity musi być uważane za zgodne z wolą Boga“.

Ha, trudno! Jeśli Pan Bóg życzy sobie by szlachta w XX wieku usprawiedliwiła swe istnienie, to rzeczywiście trzeba zastosować do niej paragraf aryjski i jeśli się np. okaże, że baron X, lub hrabia Y, lub książę Z. po roku 1750 przygar nął do swego rodu Małkę lub Ra-

**Insull jedzie do Stanów Pierwszy etap wielkiej afery zakończony**

SMYRNA, 14.4. — Parowiec „Exilona“, na pokładzie którego znajduje się Samuel Insull opuścił port, udając się do Stanów Zjednoczonych.

Pierwszym etapem podróży będzie Catania na Sycylii.

Na statku Insulla poddano bar-

chele — bez miłosierdzia won z nim z Almanachu Gotajskiego!

Czy znajdzie się choć jeden taki, któryby to przeżył?

Ale to wszystko nic. Po-tworek

)\*:(

**Wyrok na sprawców zająć w Rajczy i Miłówce**

W dniu 13-ym b. m. odbyła się rozprawa kasacyjna w Sądzie Najwyższym w sprawie znanych zająć, które miały miejsce w marcu 1933 r. w Miłówce i Rajczy.

Przebieg tych zająć był następujący: w dniu 14-ym marca 1933 r. podburzo ny przez agitację tłum, około 2000 o-

aryjski oczyści niemiecka szlachte, a później?

Później może się naprzykład okazać, że premier... nie, nie! Nie miej my tych ponurych przypuszczeń!

sób zaatakował z dwóch stron m. Rajczę, w powiecie żywieckim, z zamiarem dokonania rabunku na mieniu kupców żydowskich. Policja przy pomocy straży granicznej atak odparła.

W tym samym czasie, również podburzony tłum napadł na sąsiednie miasteczko, Miłówka, pow. żywieckiego. Napastnicy stawili opór policji i rozbili kilka sklepów żydowskich oraz zrabowali towary. W czasie starcia z policją, kilka osób zostało ciężko rannych i jedna zabita.

Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, oraz przebieg rozprawy sądownej — napad i rabunek były zgóry przygotowane.

Od szeregu miesięcy prowadzono w rozproszonych licznie na tym terenie placówkach Zw. Hałlerczyków i O. W. P. agitację podburzającą, skierowaną nie tylko przeciw żydom, ale i przeciw władzom państwowym.

Na rozprawie sądowej w sądzie okręgowym w Wadowicach, która odbyła się w dniu 3-im sierpnia 1933 r. skazano zarówno pośrednich, jak i bezpośrednich sprawców zająć w liczbie 42 osób z Jerzym Ferensem, Józefem Surmą, Janem Bryją, Leonem Kurowskim i Janem Kurowskim na czele — na karę więzienia od lat 3 do 4 miesięcy.

Sąd apelacyjny na rozprawie w dniu 9-ym i 10-ym października 1933 r. w Krakowie wyrok powyższy w odniesieniu do wszystkich prawie oskarżonych zatwierdził.

Sąd najwyższy, do którego odnieśli się oskarżeni z Ferensem na czele, na rozprawie kasacyjnej w dniu 13-ym b. m., odbytej w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Rzymowskiego, oraz w obecności prokuratora Kuczyńskiego — postanowił na mocy art. 529, 577 i 578 Kod. Karn. kasację oddalić, a tem samem wyrok sądu apelacyjnego utrzymać w mocy.

**Oczyszczenie Kłajpedy**

BERLIN, 14.4. — Z Kowna donoszą, że gubernator Kłajpedy odebrał dwu nauczycielom Niemcom, obywatelom Rzeszy zezwolenie na wykonywanie zawodu, wzywając przytem prezydenta Kłajpedy do niezwłocznego wydalenia ich ze służby.

Gubernator zwrócił się jednocześnie do litewskich organizacji sportowych i towarzystw z żądaniem wykluczenia z nich obcokrajowców, zajmujących kierownicze stanowiska.

Wezwano również wszystkie litewskie organizacje sportowe do zerwania wszelkich kontaktów z niemieckimi związkami sportowymi na terenie Rzeszy.

**Zainteresowanie zawodami balonowymi organizowanymi przez Polskę**

BRUKSELA, 14.4. — Belgia żywo interesuje się zawodami balonowymi o puhar Gordon-Benneta, jakie organizuje w roku bieżącym Polska. Prasa z zainteresowaniem śledzi szczegóły przygotowań. Największy dzien-

nik sportowy „Les Sports“ podaje w jednym ze swych numerów składki polskich załóg balonowych i podkreśla, iż będą one jednymi z najpoważniejszych kandydatów na zwycięstwo.

)\*:(

**Bagno obrzydło Ate'a Stawiskiego już nudzi**

PARYŻ, 14.4. — Tel. wł. — Zeznania, składane przed komisją parlamentarną w sprawie afery Stawiskiego, przynoszą nieustannie sensacje, które jednakże nie budzą już w Paryżu większego zainteresowania, bowiem nastąpił już pod tym względem przesyt.

Wczoraj zeznawał przed komisją przyjaciel zamordowanego radcy sądowego Prince'a, który bardzo silnie obciążał b. ministra sprawiedliwości Rene Renoult. W 1925 r. Renoult interwenjował w prokuraturze paryskiej, domagając się cofnięcia wydane

go nakazu aresztowania Stawiskiego. Prokuratura plany te wówczas pokrzyżowała i Stawiskiego osadzono w areszcie.

W dalszych zeznaniach oświetlona została bardzo nieprzychylnie rola prokuratora Republiki Pressarda i posła radykalnego Hesse'a. Stwierdzono, iż między Pressardem i Prince'm panowały naprężone stosunki, a o przyczynach tego stanu rzeczy zeznawał przed dwoma dniami prezes trybunału Lescouve, stwierdzając, iż nieporozumienie powstały na tle afery Stawiskiego.

)\*:(

**Postrach pustyni Oblawa na groźnego bandytę**

LONDYN, 14.4. — Tel. wł. — Z Jerozolimy donoszą, iż po wielomiesięcznej oblawie udało się policji angielskiej ująć głośnego rozbójnika pustynnego Abu Jildeha, który ma na swem sumieniu 17 morderstw.

W długotrwałej oblawie na mordercę brały udział całe oddziały policji, sztab detektywów, przebranych w suknie arabskie, samo-

loty, psy policyjne itd. Wczoraj udało się wreszcie policji osaczyć Abu Jildeha i jego towarzysza Mu stafa Armeeta w grocie skalnej. Po kilkugodzinnej strzelaninie obaj rozbójnicy poddali się, mimo, że Jildeh zawsze zapowiadał, że raczej popełni samobójstwo, niż miałby oddać się w ręce policji angielskiej.

# Jak Francuzi robili miliony na nędzy polskich dzieci

## Piekło i przekleństwo

### Proces, który odsłania całą potworność Żyrardowa

Piekło żyrardowskie, którego pierwszą odsłonę dał tragiczny strzał Blachowskiego, prześwietlane jest nadal przez sądy, gdzie dopiero teraz roztaczają się

pełne obrazy bezprzykładnego wyzysku, pajęczych metod, antyspołecznej polityki, haniebnego ciemnicyzmów

i tego wszystkiego co na procesie o zabójstwo dyr. Kellera nazywało się „atmosferą Żyrardowa”. Obecnie pod powagą sądu zdzierana jest maska z oblicza dyrekcji żyrardowskiej i im bardziej sądy zagłębiają się w mroczne tajniki królestwa p. Boussaców w Polsce, tem skandaliczniejsze fakty wyławiają na powierzchni wiadomości publicznych.

Proces p. Haliny Kraheleskiej, b. inspektorki pracy z red. Zieliną, który zamieścił w swym wydawnictwie „Prawda”, zniesławiający p. Kraheleską artykuł jest jednym z takich stopni, prowadzących do wydarzenia dyrekcji Żyrardowa ponurym tajemnic.

P. Kraheleska zamieściła w prasie enuncjację w związku z zeznaniem dyr. Waśkiewicza, który na procesie Blachowskiego oświadczył, że inspektorowie pracy nigdy nie znaleźli żadnych nieformalności.

P. Zielina ujął się za dyr. Waśkiewiczem,

nazywając kłamstwem rewelacje p. Kraheleskiej co do wyzyskiwania w Żyrardowie pracy nieletnich i całego szeregu innych nadużyć, przyczem pisze, że piekłem nie jest Żyrardów, lecz usposobienie p. Kraheleskiej.

Na wstępie wyznaczonej w dniu wczorajszym rozprawy rzecznik p. Kraheleskiej adw. Rudziński zabiera głos w kwestji niestawienia się p. Waśkiewicza, pozwanego w charakterze świadka i proszą o wystąpienie do p. Waśkiewicza lekarza sądowego w celu ustalenia, czy rzeczywiście świadek nie może przybyć do sądu.

W tym czasie do sądu przybywa p. Waśkiewiczowa i oświadcza, że popołudniu mąż jej przybędzie na rozprawę.

Bardzo ciekawe zeznania złożyła p. Kraheleska, znajdując

**całkowite potwierdzenie dla swych rewelacji**

w zeznaniach swej następczyni inspektorki Janiny Miedzińskiej oraz podinspektorki Emilji Frankowskiej.

— W swoim oświadczeniu zważyłam każde słowo — mówi p. Kraheleska — mogę obecnie dodać jeszcze pewne szczegóły. Uważając za właściwe wystąpić publicznie wobec tego, iż od 1919 r. pracowała jako inspektorka pracy, a dyr. Waśkiewicz zdyskwalifikował inspektorów w swym zeznaniu. Będąc dwukrotnie w Żyrardowie zauważyłam, że

pod pozorną lojalnością dyrekcji kryje się systematyczne łamanie przepisów i chęć zmylenia czujności inspektoratów.

Ustaliłam niezwykle dużą ilość pracowników młodocianych. Dyrekcja przeprowadzała

**politykę odmładzania załogi,**

co polegało na tem, że gdy młodociany osiągał już czas, który pozwalał mu na korzystanie z urlopu zwalniało się go i brało młodszego. Płynność elementu młodocianego była kolosalna.

W ciągu trzech lat przewinęło się przez Żyrardów 590 młodocianych. Gdy nieletni pracownik osiągał wiek lat 17 — 18 i należało mu już więcej płacić, gdy stawał się emerytem, gdy był już za stary, zwalniano go, jakkolwiek stanowił przecież materiał bardziej wykwalifikowany niż młodszy pracownik, przyjmowany na jego miejsce. Znam rodziny robotnicze, w których

**usuwano 16-letnie pracownice po to, by dać miejsce 14-letniej siostrze.**

Fakty nieubezpieczenia w Kasie Chorych, nędza i głodowe zarobki spowodowały, że użyłam dla określenia Żyrardowa słów

„piekło i przekleństwo“.

Chciałam, by w ten sposób zwrócono uwagę na to co się dzieje w tem mieście rozpacz.

P. Kraheleska podaje zupełnie nie słychane historie o

szukanowaniu robotnic n. p. powodu zewnętrznego wyglądu, o usuwaniu mniej zgrabnych, o wymawianiu pracy tym, które miały za grube nogi i t. d.

Nie nie można było na to poradzić, gdyż dyrekcja jakby sprzysięgała się dla gnębienia robotników. Stosunki w Żyrardowie były gorsze od najgorszych przykładów łódzkich.

— Działalność dyrekcji Żyrardowa mogę nazwać szkodliwą ze względów społecznych i państwowych — mówi p. Kraheleska.

Próżne były skargi robotników, którzy

**byli otoczeni zewszad donosicielami i żyli pod grozą teroru.**

Skargi dochodziły do inspektoratu okólna droga za pośrednictwem burmistrza bądź organów społecznych. Z robotnikami było bardzo trudno się porozumieć. Gdy p. Kraheleska dokonywała kiedyś inspekcji chciała rozmówić się w osobnym pokoju z kilkoma młodocianymi.

**p. Waśkiewicz ciężko wchodził i przeszkadzał,**

a na zwróconą mu uwagę zareagował po grubiańsku.

Bardzo ciekawe dane statystyczne podaje powołana w charakterze świadka inspektorka p. Janina Miedzińska.

Żyrardów pracował dziećmi. Spośród młodocianych

**80 proc. było dzieci w wieku lat 15 z przewagą dziewcząt.**

**W najbardziej niezdrowej części zakładów t. zw. cewialni pracowało 80 proc. nieletnich,**

podczas gdy w innych zakładach tego rodzaju pracują wyłącznie do rośli ze względu na większą odporność fizyczną. Do obniżania płac dążono najrozmaitszemi środkami nie tylko przez odmładzanie załogi i przerzucanie ciężarów na nieletnich. Wymyślano np. umowę o naukę, która jest tylko stosowana w przemysłach metalurgicznym i drzewnym. W Łodzi jednak w przemyśle metalurgicznym uczeń otrzymuje dziennie w pierwszym roku 1 zł. 50 gr., w drugim 2 zł. 80 gr., a w trzecim 5 zł., podczas gdy

**w Żyrardowie przez całe trzy lata uczeń otrzymywał 87 gr. dziennie. Następnie, gdy już przestawał być uczniem, wogóle tracił zajęcie.**

Wprowadzono ponadto 5 kategoryj pomocnic. Były pomocnice dla pomocnic i w tej drabince coraz niższe śmieszne nieraz zarobki. W innych zakładach istnieją co najwyżej dwie kategorie pomocnic.

Zarówno p. Miedzińska, jak i p. Frankowska opowiadają o dziwacznych „wyścigach pracy”, które przynaglały pracowników do szalonego wysiłku, a przytem dawały bardzo nikłe szanse uzyskania premji. Zazwyczaj premja jest dawana robotnikowi wówczas, gdy wykona on robotę ponad określony kontyngent, choćby nawet bardzo wysoki. W Żyrardowie było inaczej.

**Wszystkie robotnice musiały się ze sobą ścigać i choćby nie wiedzieć jak zdystansowały kontyngent, premje otrzymywała tylko jedna z nich, ta, która orześcięgnęła wszystkie.**

O tem wszystkim bano się mówić w Żyrardowie nawet po kątach. Gdy p. Miedzińska nachyliła się kiedyś nad jedną z robotnic w czasie pracy, by o coś zapytać,

**natychmiast wsunął swą głowę jeden z dyrektorów,** który zupełnie bezceremonjalnie

również chciał brać udział w rozmowie. Kiedyś p. Miedzińska wzięła robotników do osobnego pokoju specjalnie przeznaczanego na rozmowy z inspektorami pracy, którzy z nieletnich jednak powiedzieli jej szeptem, że

**w pokoju tym ściany mają uszy,** wobec czego nie można było uzyskać żadnych informacji.

Adwokat Rudziński: — Czy określenie p. Kraheleskiej, że Żyrardów był piekłem jest słuszne?

— W procesie Blachowskiego używano dla tego samego określenia wyrazów „atmosfera”. Oczywiście nie potrafiłabym udowodnić tego co mówię, ale **tam nie było ludzkiego raktowania ludzi.**

Sędzia Danielewicz: — Jak się przedstawiały warunki higieniczne?

— Stare oddziały pod tym względem były skandaliczne, a tylko nowsze odpowiadały już wymaganiom higieny.

— Czy można powiedzieć, że pracownicy byli w Żyrardowie wyzyskiwani?

— Tak, gdy zwróciłam się do dziewcząt, które w myśl obowiązujących przepisów powinny chodzić na doksztalcanie i zapytałam, czemu tego nie robią, odpowiedziały mi, że

**jest to zupełnie wykluczone, gdyż są tak przemęczone, że wprost upadają z osłabienia.**

— Czy tego rodzaju stosunki odbiły się i na całym społeczeństwie żyrardowskim?

— Tak, miało się wrażenie, że **polityka dyrekcji Żyrardowa jest skierowana przeciw miastu i przeciw społeczeństwu.**

— Jaki był stosunek robotników do dyr. Waśkiewicza?

— Świadczy o tem owe 3.000 podpisów, zebranych na wieść, że dyr. Waśkiewicz ma wrócić...

Z całego zeznania p. Miedzińskiej widać, że

**dyrekcja Żyrardowa wysłała ze swych pracowników wszystkie siły poci, by zdartych i zużytych wyrzucić jak niepotrzebny iachman.**

P. Miedzińska natknęła się kiedyś na wypadek usunięcia robotnicy z fabryki, ponieważ ta przy pracy opadła zupełnie z sił i nie mogła nadażyć w pewnym momencie, wobec czego na chwilę zmniejszyła natężenie pracy.

O wyjątkowej nędzy Żyrardowa opowiada następny świadek

b. minister pracy p. Stanisław Jurkiewicz, używając określeń „rozpacz, straszliwe warunki, okropna sytuacja“.

Wyzysk robotników miał głębsze podłoże. Jeden z akcjonariuszy nie dostarczał welny najgorszego gatunku po cenach o 10 proc. wyższych niż gatunek najlepszy. Wytworzyły się w ten sposób niemożności przeprowadzania normalnej kalkulacji.

Administracja szukała wyrównania na cenach pracy i robotnikach.

Rozprawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

## Dymisja bez odszkodowania naczelnego dyrektora Żyrardowa

Naczelnym dyrektorem Zakładów Żyrardowskich p. Vermersch i jego sekretarką, Francuzką, p. Frankowska, zostali usunięci z Zakładów Żyrardowskich.

Dymisja jest natychmiastowa i bez odszkodowania, gdyż dopatrzone się w działalności obojga momentów szkodenia interesom Zakładów.

★  
Energiczne posunięcie sekwestatorów sądowych w stosunku do zaufanych urzędników p. Boussaca (p. Frankowska była w swoim czasie sie jego osobistą sekretarką) stąd pochodzi, że podobno p. Vermersch wspólnie z p. Frankowską a bez wiedzy zarządców sądowych zawierali transakcje na zakup bawelny i przekazywali do Paryża pieniądze.

# „Bohaterowie Kraju Sowietów“ Wielki triumf sowieckiego lotnictwa W Moskwie stanie pomnik ekspedycji „Czeluska“

MOSKWA, 14.4. Lotnicy Lapidewski, Lewoniewski, Mołotow, Kammanin, Slepiew, Doronin i Wodopianow, którzy brali bezpośredni udział w akcji ratunkowej rozbitków „Czeluska“ zostali nagrodzeni specjalnie ustanowionym przez C.K.W. ZSRR na ich cześć tytułem honorowym „Bohaterów Kraju Sowietów“.

Tytuł ten będzie w przyszłości nadawany jako najwyższa nagroda, za czyny bohaterskie. Wspomnianych lotników i towarzyszących im mechaników pozatem odznaczono orderami Lenina. Otrzymali oni nagrody pieniężne w wysokości rocznych poborów. Wszyscy rozbitkowie oraz kierownicy akcji ratunkowej, Uszakow i Petrow odznaczani są orderami „Czerwonej Gwiazdy“ oraz otrzymali nagrody pieniężne w wysokości półrocznych poborów.

W Moskwie będzie wzniesiony pomnik ku uczczeniu ekspedycji „Czeluska“. Zakomunikowano to ratującym i rozbitkom w specjalnej depeszy gratulacyjnej, winszującej ocalenia i wyrażającej zachwyt spowodu bohaterstwa, podpisanej przez Stalina, Mołotowa, Kalinię, Woroszyłowa, Kujbyszewa i innych.

Liczni członkowie korpusu dyplomatycznego w Moskwie złożyli na ręce kom. Litwinowa powinszowania z okazji ocalenia rozbitków „Czeluska“.

Ambasador R. P. Łukasiewicz wystosował pismo gratulacyjne.

Kom. Litwinow wysłał do rozbitków i uczestników akcji ratunkowej depeszę w wyrazach radości i zachwytu, zakończoną zapewnieniem, że „Związek Sowietów posiada niezwykle cenne rezerwy moralne i materialne, ale pragnie ich używać wyłącznie dla pokojowych i kulturalnych celów“.

Od uratowanych nadeszła depesza do sowieckich władz centralnych z podziękowaniem za akcję

ratunkową, zakończoną zapewnieniem, że „czeluskinowcy“ całkowicie poświęcą się dziełu dalszego opanowania arktyki

## Demonstracyjne strajki pocztowców w Paryżu

PARYŻ, 14.4. Na wezwanie organizacji komunistycznej urzędnicy centrali telefonicznej w Paryżu przerwali dzisiaj pracę o godz. 11.30 i zgromadzili się na dziedzińcu gmachu, celem odbycia wiecu protestacyjnego przeciw ostatnim obniżkom płac. Po przemówieniach licznych mówców demonstracja zakończyła się o godz. 12.30.

Minister poczt i telegrafów zapowiedział zastosowanie sankcyj wobec przywódców ruchu protestacyjnego.

Na poczcie głównej oraz w dzielnicowych biurach pocztowo - telegraficznych praca odbywała się normalnie. Główne manifestacje urzędników pocztowo - telegraficznych i telefonicznych zapowiedziane są przez organizację zawodową, należącą do Gen. konferencji pracy, na niedzielę i poniedziałek. W niedzielę odbędzie się pochody demonstracyjne i wiece przeciw obecnej polityce rządu; w poniedziałek nastąpi 1-godzinny strajk urzędników i funkcjonariuszy.

## Poważne zamieszki w Ameryce Górnicy strzelają do łamistraików

PARYŻ, 14.4. Agencja Havasa do nosi z Waszyngtonu: Zaburzenia wśród robotników przemysłu samochodowego zagrażają poważnie zerwaniem rozejmu ogłoszonego przed 15-tu dniami dzięki interwencji prezydenta Roosevelta.

Robotnicy coraz bardziej są niezadowoleni z metod, stosowanych

przez Państw. Urząd Pracy w przemyśle samochodowym. Przedstawiciele organizacji robotniczych stanu Ohio i Michigan postanowili zebrać się w niedzielę celem rozważenia sprawy wysokości płac i czasu pracy.

W Detroit sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona.

W St. Louis nastąpiło polepszenie naskutek poczynionych ustępstw i ponownego przyjęcia do pracy niektórych pracowników.

Z innych miast donoszą o przejściowych konfliktach. W Filadelfii wybuchły zamieszki po ponownym otwarciu jednej z fabryk. 10 osób odniosło rany, 60 osób aresztowano.

Tkalnie w Rhode Island są unieruchomione naskutek strajku robotników, domagających się podwyższenia płac.

W kopalniach węgla w Alabama sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona. Strajkujący strzelają do górników, którzy podjęli pracę. Istnieje obawa poważnych zamieszek o ile właściciele kopalni w dalszym ciągu będą się opierać przyjęciu zaleceń N.R.A.

Jak wiadomo, właściciele kopalni nie chcą przyznać górnikom minimalnych zarobków, ustalonych przez N.R.A.

Przywódcą socjalistyczny Levis oświadczył, że w ciągu 15 dni górnicy mogą dostarczyć 20 dywizyj do dyspozycji prezydenta St. Zjednoczonych, celem zmuszenia właścicieli kopalni do ustąpienia.

## Wielka szajka przemytnicza w rękach policji

CIESZYN, 14.4. — Brygada kontroli skarbowej w Cieszynie wykryła wielką szajkę przemytniczą, która przez zieloną granicę i rzekę Olzę koło Cieszyna przewoziła w wielkiej ilości towary pochodzenia czeskiego bez ocle-

ria do Cieszyna, skąd następnie samochodami wywoziła je w głąb kraju.

Po wstępnych dochodzeniach zatrzymano wczoraj wieczorem opodal Skoczowa samochód osobowy, w którym usiłowano przemyścić do Bielska około 300 klg. jedwabi, koronek, towarów tekstylnych i galanterji. Jadący z przemyczanym towarem pasażer na widok policji wyskoczył z auta i, korzystając z ciemności, zbiegł. Szofera i właściciela taksówki, Karpeta z Cieszyna aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz. Auto oraz towary skonfiskowano. Według prowizorycznych obliczeń, cło od skonfiskowanych towarów wynosiłoby ogółem 300.000 zł. W aferę wieszanych jest kilka osób. Dalsze dochodzenia w toku.

## Hr. Zubow

### mówi o wizycie w Belwederze

RYGA, 14.4. Z Kowna donoszą: W tygodniku „Diena“ ukazał się obszerny artykuł hr. Zubowa o stosunkach polsko - litewskich. Na wstępie autor zaznacza, że wyjazd jego do Warszawy nie był związany z żadną oficjalną misją, a w czasie pobytu w Belwederze Zubow traktowany był jedynie jako krewny Marszałka. Zubow twierdzi, że wbrew fantastycznym pogłoskom różnych pism, Marszałek Piłsudski nie zamienił z nim ani jednego słowa na temat Wilna i stosunków litewsko-polskich.

Zubow stwierdza dalej, że szerokie warstwy społeczeństwa w obu państwach pragną porozumienia, lecz porozumienie to winno być osiągnięte bez żadnego nacisku. Dla likwidacji sporu nieodzowne jest wzajemne porozumienie.

„Po powrocie z Polski — zaznacza autor — przekonałem się, że możliwość rokowań znacznie wzrosła, gdyż zauważyłem, że zarówno w Polsce, jak na Litwie nastroje ogółu sprzyjają porozumieniu“.

## Potworna zbrodnia Nożem zabił dwie kobiety

ŁÓDŹ, 14.4. Dzisiaj o godz. 16-ej rano w Kuluszkach w piwiarni Władysławy Pawłowskiej miała miejsce potworna zbrodnia.

Do Pawłowskiej przybył z Łodzi jej mąż 36-letni Józef Pawłowski, który od 2 lat nie żył z żoną. Po krótkiej rozmowie Pawłowski rozpruł nożem rzeźnickim brzuch żonie oraz jej siostrze 20-letniej

Irenie Gałązkównie.

Pawłowska wkrótce zmarła wskutek upływu krwi. Gałązkówna zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Łodzi.

Morderca, którego osadzono w więzieniu w Łodzi, nie chce dotychczas wyjawić motywów swego potwornego czynu.

## 4 lata więzienia za spowodowanie katastrofy kolejowej

POZNAŃ, 14.4. Przed sądem okręgowym odbyła się dziś rozprawa karna przeciwko 2-m funkcjonariuszom kolejowym F. Wawrzyniakowi, zwrotniczemu kolejowemu i W. Niedzielskiemu, maszyniście kolejowemu, oskarżonym o to, że spowodowali w dniu 15 grudnia zeszłego roku pamiętną katastrofę kolejową, pod stacją w Poznaniu, kiedy to pociąg osobowy, jadący z Ławicy najechał na pociąg stojący na torze. Kilka wagonów stoczyło się z nasypu i uległo rozbiciu, skutkiem czego 8 osób poniosło śmierć, a około 40 zostało rannych.

Po przewodzie sądowym, sąd skazał oskarżonego Wawrzyniaka na 4 lata więzienia, natomiast maszyniście Niedzielskiemu uwolnił od widocznie sprzedać akcie w Czechosłowacji wina i kary.

## Więści giełdowe

MARKA NIEM. 203

Giełda dzisiejsza wykazuje dalsze osłabienie marki niemieckiej (gotówka), która obniżyła się już do 203. Słaba była również tendencja dla przekazów na Londyn. Dolar ustabilizowany: 5.27, N. Jork — kabel 5.29, Bank Polski płaci nadal 5.26.

BANKNOTY

Marka niem. 203.

METALE

Rubel złoty 4.65, Dolar złoty 9, Rub. sr. 1.41, Sr. bilon ros. 0.67.

DEWIZY

Berlin 209.25, Belgja 123.85, Holandia 358.40, Londyn 27.27, Paryż 3193<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Praga 22.02, Szt. Kholm 141, Szwajcaria 171.43, Włochy 45.40.

## Nowe reformy podatkowe usprawnia administrację skarbową

W ostatnich dniach odbyła się w Katowicach na temat metod pracy w administracji skarbowej na Śląsku dwudniowa konferencja delegatów ministerstwa skarbu z udziałem wyższych urzędników śląskiego wydziału skarbowego, której przewodniczył wicewłodowoda dr. Saloni. Metody te zostały bardzo szczegółowo zbadane i przygotowane zostały odpowiednie wnioski, zmierzające do reorganizacji i usprawnienia administracji skarbowej.

Wyniki prac przygotowawczych zostały omówione na wspomnianej konferencji i ustalono sposób realizacji założeń lustratorów.

Z udziału delegatów min. skarbu wynika, że władze centralne przywiązują dużą wagę do wszelkich reform przeprowadzanych na terenie woj. śląskiego i poczynione obserwacje zostaną prawdopodobnie wyzyskane już w pracach nad reformą ordynacji podatkowej, o czym pokrótce prasa donosiła.

## Zachwy o postępach pracy kobiet na Śląsku wyraziła organizatorka pracy Kobiet w Finlandji

Onegdaj bawiła w Katowicach Główna Komendantka Pracy Kobiet organizacji Lotta Stärd p. Fanny Luukkonen w towarzystwie Kmdtki Okr. V ZS. Ob. Doering, tłumaczki Zofii Laskowskiej. Na dworek powitali goście: ob. kpt. Pittner, kmdt Podokr., p. inż. Albinowski, wiceprezes Podokr., p. dr. Kwiecińska, kmdtka Podokr., p. Kozubowska, prezeska Pow. ZS., p. Krygowska, prezeska Oddz. Katowice - Centrum, p. Duchiewiczowa i inne. Po zwiedzeniu miasta, gmachu wojewódzkiego oraz muzeum śląskiego p. Luukkonen udała się do N. Bytomia, gdzie po odebraniu raportu żeńskiego Oddz. ZS. zwiedziła Hutę Pokój, następnie była podejmowana przez zarząd huty oraz oddział żeński ZS., który wręczył jej upominki. Po powrocie do Katowic p. L. złożyła wizytę p. wojewodzie Grażyńskiemu. W czasie obiadu, wydanego na cześć gościa przez Zarząd Po-

dokregu ZS., Kmdtka Podokr. ZS. ob. dr. Kwiecińska wręczyła cenną pamiątkę z węgla. Skolei p. Luukkonen udała się do Rudy Śląskiej, gdzie zwiedziła kopalnię—poczem była podejmowana przez miejsc. Oddział Żeński ZS. oraz p. dyr. Madejskich. W Król. Hucie p. Luukkonen zwiedziła świetlice żeńskich orlą strzeleckich. Ze szczególnym uznaniem p. Luukkonen spotkały się popisy artystyczne orlą strzeleckich. O godz. 18-tej, żegnana serdecznie przez żeńską m'ódź strzelecką oraz władze strzeleckie p. Luukkonen opuściła Śląsk. Przed odjazdem wyraziła ona swój zachwyt i uznanie dla pracy żeńskich Oddziałów strzeleckich na Śląsku, której planowość i systematyczność dla dobra narodu i państwa rażąno postępuje naprzód, zyskując sobie pełne zaufanie i uznanie nie tylko społeczeństwa śląskiego, ale nawet pokrewnych żeńskich organizacji zagranicznych.

## Szajka bezczelnych przemytników ujęta w Cieszynie

Z Cieszyna donoszą: Brygada kontroli skarbowej w Cieszynie wykryła wielką szajkę przemytniczą, która przez zieloną granicę i rzekę Olzę koło Cieszyna przewoziła w wielkich ilościach towary pochodzenia czeskiego bez ocalenia do Cieszyna, skąd następnie autami wywoziła w głąb kraju.

Na podstawie wstępnych informacji organa kontroli skarbowej przy pomocy policji zatrzymały wczoraj wieczorem w pobliżu Skoczowa auto osobowe, którym przemytnicy usiłowali przewieźć do Bielska około 300 kg. jedwabiu, koronek, firanek, towarów tekstyl-

nych i galanterji. Jadący z przemycanymi towarami pasażer na widok policji wyskoczył z auta i zbiegł, korzystając z ciemności. Szofer i właściciel taksówki Karol Karpel z Cieszyna został aresztowany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych. Auto oraz towary skonfiskowano.

Według dotychczasowych obliczeń opłata celna od skonfiskowanych towarów wyniosłaby około 230.000 zł. W aferę wmiieszanych jest kilka osób. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi brygada kontroli skarbowej i władze celne.

## Z mieszkania nieprawego do komisarja'u policji Perypetie podrzutka w Świętochłowicach

Mieszkanka Świętochłowic Agnieszka Zdrzałkowa (Wolności 17), dokonała onegdaj wieczorem niezwykłego odkrycia. Usłyszawszy bowiem płacz dziecka wyszła do sieni i tam pod drzwiami swej sąsiadki Przywarowej zauważyła małe zawiniątko, w którym ruszało się, zanosząc się od płaczu niemowlę.

Natychmiast więc zabrała dziecko do swego mieszkania, dokąd niebawem przybyła Przywarowa. Obie uzadziły, iż dziecko należy odnieść do komisarja'tu policji, co też się stało. W komisarjacie wywołał podrzutek konsternację. Cóż mieli uczynić funkcjonariusze policji z niemowlęciem, w dodatku płci żeńskiej o tak późnej porze. Zabrano się więc rażno do odszukania matki podrzutka, co nie napot-

kało na większe trudności. Już bowiem w niespełna godzinę potem znalazło się niemowlę na łonie matki, która jest mieszkanka Świętochłowic Marta Jaglanka (Barbary Nr. 1).

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że ojcem dziecka jest mąż Przywarowej, a że nie chciał on dawać na utrzymanie niemowlęcia przeto Jaglanka zaniósł je do mieszkania Przywarów i w obecności Przywarowej położyła na stół poczem najobojętniej w świetcie odeszła. Skolei Przywarowa, która nie miała najmniejszej ochoty być piastunką nie swego dziecka, wyniosła je na korytarz i położyła przed drzwiami.

Epilog tej sprawy rozegra się niebawem w sądzie.

## Pomysłowe fałszerstwa kwitów zapewniały nauczycielowi-defraudantowi bezkarność

Z Rybnika donoszą:

Przed wydziałem zamiejscowym sądu okr. w Rybniku odpowiadał w dniu wczorajszym b. kierownik szkoły powszechnej w Radlinie Bronon Rychniak.

Akt oskarżenia zarzucał mu sprzeniewierzenie i fałszerstwo dokumentów na szkodę stowarzyszenia nauczycieli, oddział w Wodzisławiu, którego był skarbnikiem.

Sprzeniewierzenia pieniędzy zwazkowych datują się od r. 1930, a suma sprzeniewierzona przekracza 10.000 zł.

Oskarżony przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa i tłumaczył się, że 4.000 zł. zgubił, a 3000 zł. rozpozyczył kolegom oraz przeznaczył na zakup węgla, a jedynie 3.000 zł. przywłaszczył so-

bie.

Jak wykazał pomado przewodni sądowy, oskarżony wysyłał do centrali związku w Warszawie drobne sumy tytułem składek, zaś dla kontroli fałszował kwity, wypisując na nich większe kwoty, a następnie zaopatrując w pieczęć agencji pocztowej w Radlinie, do której miał łatwy dostęp z racji łączących go przyjaznych stosunków z kierownikiem urzędu.

Dzięki sfałszowanym kwitom kasa związkowa zawsze się zgadzała. Zarząd otrzymywał od 4-let absolutorjum.

W wyniku rozprawy sąd skazał Rychniaka za fałszerstwo i sprzeniewierzenie na 12 miesięcy więzienia, darując mu połowę kary, na mocy amnestji.

## Samobójczy strzał kaprala w wigilię ślubu

Z Pszczyzny donoszą:

Wczorajszego przedpołudnia w koszarach 3 p. uliców w Pszczyźnie popełnił samobójstwo wystrzałem rewolwerowym w skroń kapral zawodowy Ryszard Nowak. Kula przebiła czaszkę denata na wylot, wskutek czego śmierć na-

stąpiła na miejscu.

Przy zmarłym znaleziono listy pożegnalne do rodziców i narzeczonej, z którą miał niebawem stanąć na kobiercu ślubnym.

Dochodzenie dla ustalenia przyczyny samobójczego kroku prowadzi żandarmerja wojskowa.

## Proboszcz oskarżony o sprzedaż alkoholu bez koncesji na wyszynk

W sądzie grodzkim w Katowicach pod przewodnictwem sędziego dr. Piutka odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko współwłaścicielowi kawiarni „Europa" w Katowicach ks. proboszczowi Józefowi Matuli.

Akt oskarżenia zarzuca mu sprzedaż napojów alkoholowych bez koncesji, co trwało szereg miesięcy.

Dopiero gdy wkroczyły władze skarbowe brat oskarżonego Franciszek wykupił potrzebną koncesję, co jednak nie wykluczyło skutków protokołu karnego.

W wyniku rozprawy ks. proboszcz Matula skazany został na 20 dni aresztu z zamianą na 400 zł. grzywny.

## Oszust dolarówkowy dostał lanie od klientów

Przed kilku dniami aresztowała policja w Siemianowicach Franciszka Cyrusa pod zarzutem oszukańczej manipulacji obligacjami pożyczki dolarowej. Cyrusa wypuszczono wczoraj na wolną stopę.

Na jednej z ulic poznała go Janina Gorlik, należąca do poszkodowanych klientek i wszczęła alarm, na który nadbiegł jej mąż z towarzyszymi i sprawił Cyrusowi takie lanie, że musiano go przewieźć do szpitala.

## Celnicy -- kombinatorzy sprzedawali przychwycone towary

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie odpowiadali wczoraj za nadużycia urzędnicy celni z urzędu w Chorzowie M. Kuchta, A. Bagrzyk oraz czterej towarzysze, którzy w czasie od roku 1929 do 1933 kradli konfiskowany i znajdujący się w magazynie towar, maskując to fikcyjnymi licytacjami, względnie zastępując wysoko wartościowy towar nabytymi zastępczo lichymi przedmiotami.

Skradziony towar pochodzący z przemytu niesumiennej urzędnicy sprzedawali na własną rękę.

W wyniku rozprawy dwaj główni oskarżeni Kuchta i Bagrzyk skazani zostali na karę po dwa i pół lat więzienia oraz utratą praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Pozostałych oskarżonych sąd z braku dowodów winy uwolnił.

## Nieudana wyprawa kasiarzy do urzędu gminnego w Pawłowie

Wczorajszej nocy kasa urzędu gminnego w Pawłowie była terenem usiłowanego włamania, dokonanego przez nieujętych dotąd sprawców.

Włamywacze dostali się do ubikacji kasowych drogą przez piwnicę, gdzie weszli przez okno. Kiedy żelazne drzwi kasy, wiodące do ubikacji kasowej sta-

wiły im opór, próbowali dostać się przez okno, wyginając kratę żelaznymi drągami. Brzęk siluczonej przytem szyby obudził urzędnika gminnego, który wszczął alarm.

Rabusie zrezygnowawszy z zamianów wobec tego zbiegli.



## Jak żyje i czego chce szary człowiek

# II. Prawda o życiu w wielkiem mieście

## 12. Więc jest „kryzys” — czy go niema?!..

Nasza dzisiejsza rozmowa zaczyna się — dość oryginalnie.

— Kryzysu niema. Kryzys nie istnieje. Żyjemy w czasach najzupełniej normalnych, warunki naszej egzystencji są takie, jakie sobie stworzymy, jakich chcemy. Mieszkam i pracuję w Warszawie, rozglądam się naokoło, patrzę na życie miasta, na życie moich współmieszkańców — i śmiało powiadam: U nas — kryzysu niema.

Te „optymistyczne” słowa wyowiada p. Wacław T., rzecznik z płacą trzysta złotych miesięcznie. Na tej podstawie można go zaliczyć do stosunkowo najmniej licznych, ale najwyższych kategorii szarych ludzi.

P. Wacław T., w dalszej rozmowie uzasadnia swoje poglądy. Rozprawia się z naszymi argumentami, w których dominuje zdziwienie.

— Powiedziałem wyraźnie: żyjemy tak jak chcemy — i nie co tam tego. Proszę pana, wyobraźmy sobie taką sytuację: bubuje sobie dom stu ludzi, stu udziałowców, stu przyszłych lokatorów. Jakże ten dom będzie zbudowany? Tak jak oni chcieli. Oni, to znaczy nie jeden, nie dwóch, ale wszyscy, albo większość tej setki. Czy ta przenośnia jest dość jasna? Może powiem wyraźniej: nasz ustrój społeczny jest takim, jakiego życzą sobie miliony obywateli. Miliony tych szarych ludzi, o których panowie piszą. Czyż wogóle mogłoby być inaczej?

Tak — żyjemy w takich warunkach, jakie sobie sami tworzymy. A teraz wyjaśnię moje twierdzenie, że kryzys — nie istnieje.

Czemże bowiem on jest dla przeciętnego obywatela społeczeństwa dotkniętego tą chorobą?

### Nędzą, głodem, brakiem pracy

Pan przecież zna Warszawę również dobrze, jak ja. Gdzie pan ten kryzys widzi? W dzielnicach robotniczych? Ale przecież robotnik nigdy nie chodził we fraku i ananasów nie zjadał. W przytułkach dla bezdomnych? Zawsze była nędza i w najlepszych nawet czasach na ulicach żebrano. To może być nieszczęście jednostki, grupy, sfery — ale nie całości. Nie społeczeństwa.

Cóż widzimy jeśli pójdziemy w śródmieście, na główne ulice? Pamiętam Warszawę przedwojenną. Tak pięknych wystaw, tak bogatych, o takiej różnorodności drogich towarów i przedmiotów zbytku

### dawniej nie widziałem.

A przecie dawniej — podobno — kryzysu nie było. Proszę przejść ul. Marszałkowska albo Nowym Światem. Co trzeci sklep, to per fumeria, co czwarty — futra, co piąty — jubiler. Czy to jest kryzys? Te flakony perfum po sto złotych, futra po cztery tysiące, klejnoty i złoto? Te wystawy najwymyślniejszych artykułów spożywczych, które można nakarmić bataliony i pułki wojska?

A restauracje? A kawiarnie? Pełne ludzi o każdej porze dnia, doskonale ubranych, najedzonych, uśmiechniętych. Proszę spojrzeć na kobiety w tych kawiarniach, na kobiety przechodzące ulicami. Czy za to elegancie futro, które co druga ma na sobie nie może rodzina nie robotnicza, ale urzędnicza

### żyć całymi miesiącami?

Skunksy, żrebaki, karakuły, nurki, brajtszwance. Cóż to za kryzys?

Zresztą poco te przykłady. Gdziekolwiek rzucić okiem, peł-

no ich wszędzie. Właza, pchają się człowiekowi w oczy, w uszy, w usta. Teatrzyki rewjowe, które podobno „robą bokami”, a coraz są nowe i coraz ich więcej. Salony z samochodami najroźniejszych firm i marek, a przede wszystkim zagranicznych. Wystawy z jedwabiami, z dywanami, z przepięknymi meblami.

Zresztą — nie chciałbym, by mnie źle zrozumiano.

### Nie chcę tych wystaw i sklepów i kawiarni niszczyć.

Bynajmniej. Bardzo się cieszę że nasza stolica ma takie. Powinna przecież mieć! Nie chce by ludzie nosili zgrzebne płótno. Niech chodzą w jedwabiach. Ale, skoro mowa o kryzysie, nie mogę przymykać oczu, nie mogę zapomnieć o tem czego słucham, co oglądam.

Moja żona ma koleżankę z lat szkolnych. Koleżanka jest żoną człowieka, który ma trzynaście miesięcznie. I czy wie pan, od czego ta pani każdą rozmowę, gdy żonę swoją spotyka, zaczyna? Od „kryzysu”. „Takie ciężkie czasy, już drugi rok to samo fu-

tro nosi, a tam nie może wyjechać, na to nie może sobie pozwolić”.

### Dosłownie. Placze, nad tym kryzysem

Nie moja żona, która utrzymuje dom za trzysta złotych, ale ona. Powie pan może, że to wyjątek? Nie. Każdy, kto się trochę o pewne nasze sfery otarł i patrzy co się dzieje, wie doskonale, że

### to nie wyjątek,

że najgłośniejszą kryzys wyrzekają nie ci znani nam szarzy ludzie. Zbyt wiele oni mają kłopotów, by się na powierzchni życia utrzymać, by mieć pewność, że do końca miesiąca na obiady wystarczy. Ale płaczą ci, co za kolacyjkę w nocnym dancingu płacą setkami, ci, co nie mogą wyjechać zagranicę i „muszą się wstydzić przed znajomymi”, ci, którzy trzysta złotych miesięcznie na dozorców i napiwki wydają.

Jeśli to, co mówię, może być uważane za gołosłowne, opowiem takie krótkie, ale oczywiste zdanie.

Moja córka chodzi do państwowego gimnazjum. Umieściłem ją tam zresztą z wielkim trudem. Ma koleżanki. Jedna z nich jest córką człowieka o dość znanym nazwisku. Dziewczynki mają po trzynaście lat. Nauczycielka mówi o krajowych wyrobach i ich dobroci. O Inie, naszym sztucznym jedwabiu i tak dalej. Dziewczynki wypowiadają swoje opinie na ten temat. Córeczka owego pana „nie uważa krajowych wyrobów za dobre”. Ona ma płaszczyk inny. Dlaczego?

„Mamusia nam

### wszystko przywozi z Paryża

i powiedziała, że tylko paryski jedwab można nosić...”

To nie satyra. To fakt. I moja córeczka pyta, dlaczego ona nie może mieć takiego francuskiego płaszczyka. Inne dziewczynki — napewno tak samo.

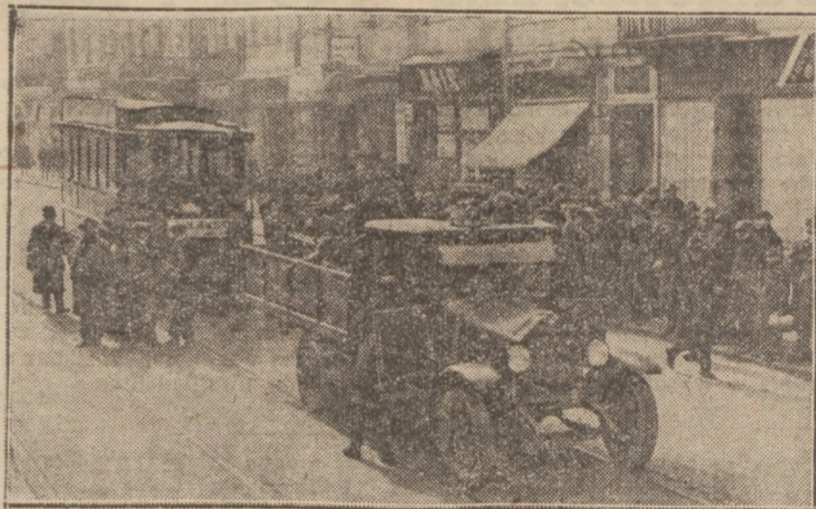
Czy to jest kryzys?

Dla nieświadomych jeszcze jedna uwaga. Rodzice tej małej, nie są „burżujami” z dziada-pradziada. Swego czasu nawet żył dość skromnie. Ale szybko się do zmienionych warunków, jak widzimy, przystosowali...

Taką rozmowę przeprowadziliśmy z p. Wacławem T. Czy ma on rację?

Pozostawimy to pytanie do rozstrzygnięcia innym. My tylko, z obowiązku sprawozdawców, powtórzyliśmy słowa usłyszane...

H. O.



Ulica.

## Rozłożone na raty

### z l'głe składki ubezpieczeniowe za robotników

Wszystkie Ubezpieczalnie społeczne otrzymały już zarządzenie w sprawie spłaty zaległych składek i opłat.

W myśl tego zarządzenia, całkowitej redukcji ulegają odsetki od zaległych składek, których termin płatności upłynął dn. 1 lipca 1932 r.

Spłata innych zaległości rozłożona zostaje na raty, płatne w ciągu lat dzie sięciu, poczynając od 1 lipca b. r., przy oprocentowaniu 4 i pół proc. w wypadku istnienia zabezpieczenia hipotecznego,

zaś w ciągu lat trzech i przy oprocentowaniu 6 proc. w razie braku takiego zabezpieczenia.

Przewidziane jest też całkowite skreślenie wszystkich należności w wypadkach wyjątkowych i gospodarczo uzasadnionych. Płatnikom, którzy zobowiązują się wcześniej spłacić zaległości, przysługują prawo do dalszych ulg.

Ułgi w spłacie zaległości nie dotyczą opłat za pracowników umysłowych.

# Rząd obniżył komorne - a kamienicznicy nie! Zarabiamy o połowę mniej a za mieszkanie płacimy to samo

Inicjatywa p. Ministra komunikacji wydała już plon: Za przykładem domów kolejowych, rząd zniżył komorne we wszystkich domach skarbowych. Zniżka, zwłaszcza w domach kolejowych, jest dość znaczna i stanowi poważne odciążenie w budżetach domowych kolejarzy z mieszkań tych korzystających.

Niestety, ten krok rządu pozostał bez żadnego echa tam, gdzie spodziewać się należało naśladownictwa.

**Wysokość komornego w domach prywatnych ani drgnęła. Właściciele domów mieszkalnych przeszli nad inicjatywą rządu do porządku dziennego,**

którym jest... wyzysk, i nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie zaszła pod tym względem jakakolwiek zmiana na lepsze.

Niesłychany upór, z jakim większość właścicieli domów ob staje przy swoich wygórowanych stawkach czynszowych, jest czemś wręcz niesłychanym. Zjawisko tego rodzaju w latach wojny i bezpośrednio powojennych nosiło miano „paskarstwa” — zwalczanego najusilniej w drodze zarówno sądowej, jak i administracyjnej.

Czyżby tychsamych metod walki z „paskiem” mieszkaniowym nie dało się zastosować i dzisiaj? Czyż rząd może spokojnym okiem spoglądać na ten niebywały wyzysk pp. kamieniczników?

## Kole arze płacą

Urzednicy ministerstwa komunikacji, pracownicy kolejowi i emeryci kolejowi, mieszkający w budynkach kolejowych, w myśl zarządzenia ministra komunikacji, od 1-go b. m. korzystają z obniżki komornego.

Wysokość obniżki czynszu zależna jest od miejscowości i sięga od 15 do 30 procent dotychczasowych opłat.

## Huttajska trójka pobiła przechodnia

Ub. wieczoru na ul. Sienkiewicza w Nowej Wsi trójka przyjaciół Augustyn Buda, Paweł Kalczor i Franciszek Czysteń zaczęli przechodzącą ulicą Romana Majowskiego i bez wszelkiej przyczyny pobili go dotkliwie łaskami tak, iż ofiarę napaści z silnymi obrażeniami głowy musiano odwieźć do szpitala w Nowej Wsi.

## Mąka kokosowa i pomarańcze

Wczorajszego rana przytrzymał patrol policyjny z 3-go komisariatu w Katowicach w lasach Kochłowickich jeźdźców furmanicę wiozącą trzy skrzynie pomarańczy i trzy worki mąki kokosowej, pochodzącej z przemytu oraz przytrzymał Stanisława Wróblewskiego, woźnicę i eskortujących przemytników Jana Sobika i Aleksandra Krzosa.

Przekazano ich urzędowi celnemu.

ków?

Tytuł do interwencji znaleźć łatwo.

**choćby z uwagi na interes obrzymiej rzeszy pracowników państwowych.**

Nieliczna tylko ich garstka korzysta z mieszkań w domach skarbowych i ta ich mała garstka jedynie uszczęśliwiona została pewną redukcją komornego. Wszyscy inni płacić dziś muszą komorne według stawek z przed lat pięciu,

**mimo że do tego czasu płace urzędnicze uległy obniżce przeciętnie o 35 proc.**

Jakżeż więc urzędnik państwowy opłacać może komorne, które z trudnością wyrównywał już ze swych poborów przed obniżkami?

Za przykładem Państwa i urzędnik państwowy przeprowadza w swoim budżecie daleko idące oszczędności, starając się dostosować swe wydatki do zmniejszonych dochodów.

**W jaki jednak sposób ma zaoszczędzić na komornym?**

W warunkach normalnych, przedwojennych, mógłby zmienić mieszkanie. Lecz dziś?... Zmiana mieszkania na mniejsze, o mniejszym czynszu, jest dla nie

go wręcz niemożliwa. Po pierwsze powodu braku tanich mieszkań, powtóre

**ze względu na wysokie koszty z taką zamianą związane, tak wysokie, iż nie opłacałoby się to zupełnie.**

„Odstępne”, choć zredukowane już wydatnie, istnieje jeszcze przy tego rodzaju transakcjach, zwłaszcza w większych miastach. Gdzienigdzie w postaci wyraźnej, indziej zamaskowane „remorem”, „kaucją” czy „koszami przeprowadzki”.

A przecież **tego, co płaci się dziś tytułem komornego, nie zniesie budżet żadnego urzędnika, nawet dobrze stosunkowo sytuowanego.**

Sytuacja, która wprowadza nawet t. zw. dobrych lokatorów w niemożność terminowego regulowania czynszu mieszkaniowego, nie może być nadal utrzymana. Obniżka — ustawowa obniżka komornego, jest palącą koniecznością i — choćby tylko z uwagi na interes rzeszy urzędniczych — rząd powinien corychlej przystąpić do uregulowania tej sprawy.

**Sam przecież rząd uczynił pierwszy krok w tym kierunku, obniżając czynsze w domach skarbowych.**

## Demonstracja wdów i sierot po poległych górnikach z Oseka

PRAGA, 14.4. — 140 wdów i 79 sierot po górnikach, którzy zginęli w katastrofie pod Osekiem usiłowało dziś wtargnąć do gmachu Izby deputowanych.

Policja ich nie dopuściła. Po 2-u godzinach oczekiwania manifestantek przed Izłą przewodniczący Izby zgodził się przyjąć delegację, złożoną z 10 osób.

Delegacja domagała się natychmiastowego wypłacenia odszkodowania w wysokości 7.000 koron na

osobę i przelania 11.000 koron na osobę na fundusz sierot.

Pochód kobiet i dzieci udał się następnie na wyspę Słowiańską, gdzie manifestantki zostały umieszczone w schroniskach noclegowych na koszt rządu.

Posłowie socjalistyczni usiłowali uspokoić wzburzone kobiety, które jednak nie dopuściły ich do głosów. Kobiety oświadczyły, że nie opuszczą Pragi dopóki żądania ich nie będą uwzględnione.

## Sypialnia kop. „Ferdynand” okradziona złodzieje już siedzą

Wczoraj w południe dostali się przy pomocy podrobionych kluczy do sypialni w kopalni „Ferdynand” w Katowicach jacyś złodzieje, którzy ograbili z garderoby mieszkańców sypialni Maksymiljana Chroboka, Wiktora Cima'e i Ryszarda Pizdule, uczniów szkoły górniczej, ponadto zabrali im drobną biżuterię, jaką mieli schowana.

Tego samego dnia przytrzymał w Małej Dąbrówce w czasie nadawania w urzędzie pocztowym dwóch pakunków Henryko Korusa i Franciszka Majke, przy których znaleziono kilkadziesiąt sztuk garderoby, jakie zamierzali wyeksportować do Rzeszowa.

Stwierdzono, że garderoba ta pochodzi z kradzieży.

## Germanizatorzy dzieci polskich aresztowani za nadużycia

Z Tarnowskich Gór donoszą: Policja w Radzionkowie aresztowała wczoraj członka niemieckiej komisji szkolnej i członka „Volksbundu” Ernesta Kawetzkiego pod zarzutem nadużyć przy przepisywaniu dzieci polskich do szkoły

mniejszościowej.

Następnie przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu działacza „Volksbundu” Balleka, gdzie odbywały się właśnie zebrania niemieckiej komisji szkolnej.

Nielegalne zebranie rozwiązano.

Teraz kolej na czynsze w domach prywatnych. Będzie to krok dalszy — konsekwentny, a przede wszystkim sprawiedliwy.

## Co mówią cyfry Poprawa nie doszła jeszcze do mas

Stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym w Polsce podniósł się. Pracuje w nim w lutym 316,6 tys. robotników, wobec 279,5 tys. w styczniu r. b., a 266,4 w lutym roku zeszłego.

Obecnie więc zajętych jest o 50 tys. więcej ludzi, niż w roku 33-im. Stanowi to bardzo znaczny postęp. A jednak spadek poziomu życia, pomimo wszystko w lutym w dalszym ciągu się zaznaczył.

Przedewszystkiem obserwujemy dalszy i to bardzo znaczny spadek spożycia cukru. W lutym r. z. skonsumowała go Polska 225,4 tys. kwintali — w lutym r. b. tylko 203 tys. kwintali. Spadek wynosi zatem przeszło 10 proc.

Drugim charakterystycznym objawem jest dalsze ograniczenie pracy w browarach. Wszystkie inne przemysły wykazują zwyżkę zatrudnienia i zamówień — w browarnictwie napotyamy dalsze zamykanie warsztatów i redukcję sił roboczych.

Wszystko to świadczy, że polepszenie sytuacji nie dosięgło jeszcze konsumenta, który wciąż jeszcze kurczy swe potrzeby.

## Pech koniokradów

Wczoraj po północy przytrzymał patrol policyjny na ul. Kościelnej w Król. Hucie dwu osobników prowadzących konia. Jeden z nich na widok policyjny puścił uzdę i począł uciekać drugiego z nich, niejakiego Wilhelma Szczepanaka (Kościelna 12) wraz z koniem przytrzymał.

Okazało się, iż Szczepanek wspólnie z towarzyszem niejakim Rudolfem Węczykiem odpręgli i urowadzili konia stacjonującego właściciel Maiera Bettera, kupca z Katowic, który konie pozostawił na chwilę bez dozoru.

Koniokrada zatrzymano w areszcie. Konia zwrócono poszkodowanemu.

## Ukarany sztygar

Za przekroczenie przepisów górniczych ukarał okręgowy Urząd górniczy w Katowicach grzywną 40 zł. Karola Schürera, sztygara objazdowego i zastępcę kierownika robót górniczych na kopalni „Emanuel” w Murckach, należącej do ks. Pszczyńskiego.

## Uciekł do marynarki

Z Rybnika donoszą: W ostatnich dniach zbiegł z Czerwionki zamieszkiwający przy rodzicach 16-letni Teodor Wittek (Furgola 77), zabierając z sobą uciętą przez jego brata Augustyna 1.500 zł. w banknotach 100 zł. Za zbiegiem zarządzone poszukiwania.

Prawdopodobnie Wittek udał się do Gdańska, gdyż oddawna nosił się z zamiarem wstąpienia do marynarki handlowej.



# PAĆZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: IV **DZIEŃ pierwszy**



Oto nasi detektywi  
Podczas jednej z swoich narad...  
(Proszę spojrzeć — co za postęp:  
Mają własny swój aparat...)

Teraz zaś do sedna sprawy,  
Która zacznie się najprościej:  
Pan Fijołek z żoną swoją  
Będą mieli dzisiaj gości...

Gości trzeba ładnie przyjąć,  
No, a z tego znów wynika:  
Że należy tort zakupić  
U znanego cukiernika...

Oto chłopak tort już niesie  
(Rzecz napozór bardzo zwykła,  
Lecz napozór — bo w istocie  
Awantura stąd wynika)...

W dniu dzisiejszym rozpoczyna-  
my czwartą serję naszego codzien-  
nego filmu obrazkowego p. t. „Pą-  
czek i Strączek, jako detektywi“.

Ponieważ, począwszy od obec-  
nej czwartej serji, każda serja bę-

dzie trwała 14 dni, do ułożenia wy-  
cinanki będzie potrzeba 14 skraw-  
ków.

ta i obejrzy powyżej początek  
czwartej serji przygód Pączka i  
Strączka — powinien wyciąć w  
czwartym obrazku — w kwadraci-  
ku i schować go starannie. Tak sa-  
mo jutro, pojutrze — przez 14 dni  
— aż do ukończenia obecnej serji.

## Pensje lekarzy w łódzkiej Kasie Chorych

ŁÓDŹ, 14. 4. — Tel. wł. — Dłu-  
gotrwały zatarg między łódzka U-  
bezpieczalnią Społeczną, a leka-  
rzami został w dniu wczorajszym  
ostatecznie zakończony.

dla innych specjalności wynoszą  
850, 800, dla starszych asystentów  
675 i 600 zł., dla młodszych asy-  
stentów 450 zł. (Ro).

Ponieważ czwarta serja, którą  
rozpoczynamy powyżej, będzie  
trwała 14 dni, więc skrawków tych  
będzie 14 (czternaście). Po zakoń-  
czeniu serji — należy z zebranych  
w ciągu trwania serji — 14 skraw-  
ków ułożyć wizerunek „przestęp-  
cy“, którego poszukują dwaj detek-  
tywi — Pączek i Strączek.

Należy prztem śledzić uważnie  
bieg akcji filmu, by zorientować się  
kogo szukają dwaj weseli detekty-  
wi — Pączek i Strączek?

Na zasadzie zawartej umowy le-  
karze otrzymają 11,5 proc. składek  
wplacanych z tytułu ubezpieczeń  
chorobowych. Suma ta podzielona  
będzie między lekarzy, przyczem  
nie wchodzi do niej kary za zwło-  
kę.

Pensje lekarzy ustalono w ten  
sposób, że operatorzy oddziału  
chirurgicznego i ginekologiczno-  
położniczego otrzymywać będą  
950 zł. miesięcznie, dalsze stawki

W myśl powyższych wskazówek  
— każdy Czytelnik, który przeczy-

Kto ukradł doskonalego tort, za-  
kupiony przez pana Fijołka w cu-  
kierni „Ziemiańskiej“?

## „Pystka - idźcie kraść!..“

### Oryginalna rada adw. Hofmokla - Ostrowskiego

W sądzie ap. w Warszawie będzie  
rozpatrywana sprawa zabójcy  
bankiera Centnerszvera, która  
przechodzi dziwaczne koleje. Sąd  
okreagowy uniewinnił oskarżo-  
nych Mieczysława i Konstantego  
Pystków oraz Stańczyka, uznając,  
że podsadni wykazali swoje alibi,  
nie mogli brać udziału w mo-  
der stwie, skoro byli gdzieś indziej  
w tym samym czasie. Wprawdzie  
podsadni przyznali się do winy w  
policji, jednak zeznania ich zosta-  
ły, jak to stwierdził sąd okrę-  
gwy, wymuszone biciem.

Ostrowski w swoim czasopiśmie  
„Forum“ ogłosił „list otwarty“ tre-  
ści następującej:

„Mieczysławie Pystka! We  
czwartek 10 b. m. rozpoznana bę-  
dzie po raz czwarty sprawa zabój-  
stwa b. p. bankiera Centnerszve-  
ra: Za wami wysłano listy gończe  
bez skutku. W głębokim przekon-  
naniu, że tym razem niewinność  
wasza wyjdzie na jaw ostatecz-  
nie, wzywam was, abyście na od-  
powiedzialność mego sumienia sta-  
wili się we czwartek dobrowolnie  
na rozprawę apelacyjną. Wasz o-  
brońca Hofmokl-Ostrowski.

— Muszę! Od czasu wypuszczenia  
z więzienia nie mam dachu nad  
głową, nikt małe do pracy przyjąć  
nie chce, z tego, co mi pan mece-  
nas daje, żyć nie mogę. Sypiam  
po strychach, w cegielniach, pod  
mostem... Ja muszę iść kraść!

— Pystka, — odrzekłem po na-  
myśle — idźcie kraść w imię Bo-  
że! — I na tem audjencja się skoń-  
czyła“.

Ciekawe, czy oskarżony zareag-  
uje na „list otwarty“ swego obroń-  
cy i czy przybędzie na rozprawę.

Wersja policyjna głosi, że Mie-  
czysław Pystka uciekł zagranicę,  
by w spokoju wydawać pieniądze,  
zrabowane zamordowanemu ban-  
kierowi, obrońca zaś dowodzi, że  
Pystka jest gdzieś pastuchem.

Sąd apelacyjny wyrok pierwszej  
instancji uchylił. Mieczysław Pyst-  
ka wolał nie czekać na wynik po-  
nownej rozprawy i zniknął. Mimo  
listów gończych nie został odszu-  
kany, wobec czego sąd sprawę je-  
go wyłaczył. Przeczucie nie omy-  
liło Mieczysława Pystki, gdyż sąd  
apelacyjny skazał jego brata Kon-  
stantego na 15 lat, zaś Stańczyka  
na 10 lat więzienia.

P.S. Wszystkie pisma polskie  
proszę uprzejmie o powtórzenie  
tej odezwy“.

To samo wydawnictwo „Fo-  
rum“ zamieszcza opis sprawy  
Centnerszvera, gdzie adw. Hof-  
mokl-Ostrowski podaje następują-  
cy fragment swej rozmowy z o-  
skarżonym:

„Przed kilku dniami przyszedł  
już po raz dziesiąty do mojej kan-  
celarii Mieczysław Pystka z proś-  
bą o jałmużnę i oświadczył dosło-  
wnie:

— Panie mecenasie! Ja muszę  
kraść!  
— ???

Kobiety w ciąży muszą się starać o  
usunięcie każdego zaparcia stolca  
przez używanie naturalnej wody gorz-  
kiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez  
lekarzy.

## POGODA

Rano miejscami chmurno lub mgli-  
sto, zwłaszcza w dzielnicach północ-  
nych, w ciągu dnia pogoda słoneczna o  
zachmurzeniu umiarkowanym lub nie-  
wielkiem. Ciepło.

### Powtórna operacja arch. Ja. Jąbrzyńskiego

Wczoraj odbyło się konsylium le-  
karskie nad stanem zdrowia arcybisku-  
pa metropolity wileńskiego, Jąbrzy-  
ńskiego.

Po godzinnej naradzie konsylium u-  
chwaliło dokonać powtórnej operacji,  
mającej na celu usunięcie przyczyn nie-  
domagania jelit.

Operacja odbędzie się dziś rano.

W czasie operacji ks. biskup Michał-  
kiewicz, odprawi przed cudownym o-  
brazem Matki Boskiej Ostrobramskiej  
nabożeństwo na intencję pomyślnego  
zakończenia operacji.

Niedziela

15

KWIETNIA 1934

Dziś Anastazji  
Jutro Lamberta

SŁOŃCE

Wsch. sl. 4.42  
Zach. sl. 6.31

Di. dn. g. 13 m. 49

# Wieści ilustrowane



**Król Rumunii Karol II wraz z w. ks. Michałem na nabożeństwie Wielkonoctnym w Bukareszcie**



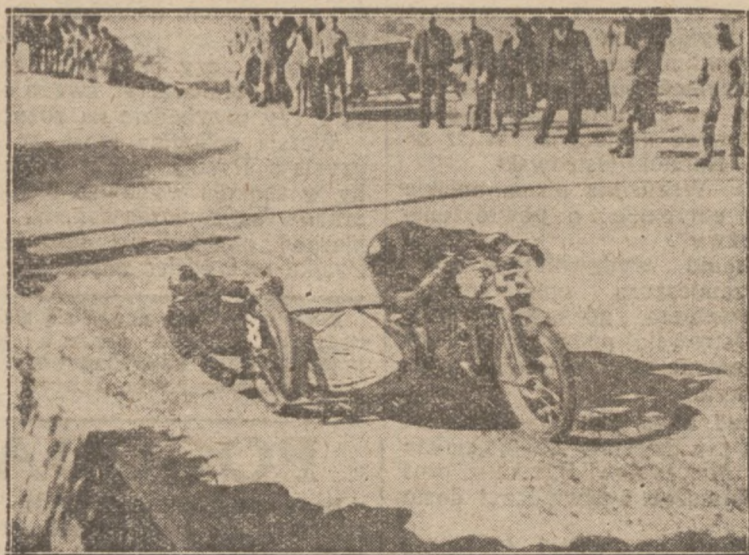
**Uczniowie ateńscy w uroczystym pochodzie z okazji 10-lecia republiki greckiej**



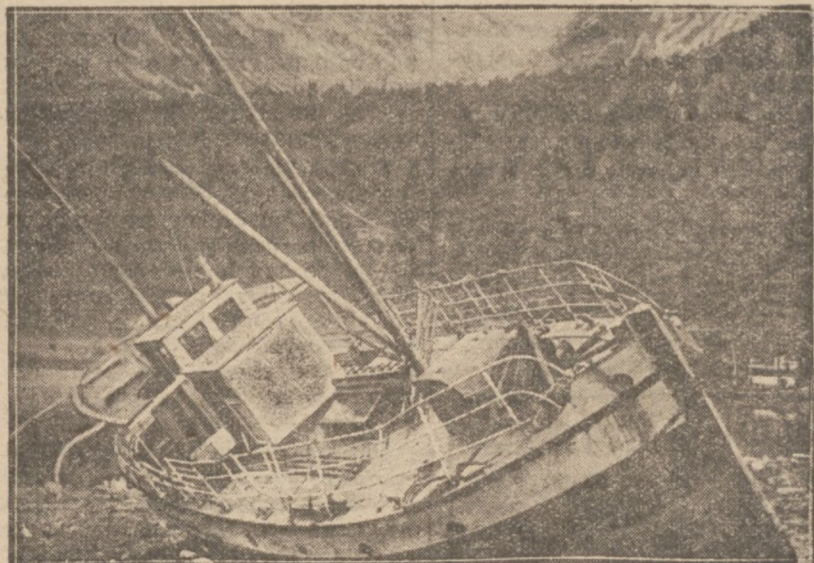
**Kolumna ratownicza wieśniaków rumuńskich zdążyła ku terenom objętym klęską pasorzytów niszczących sady i ogrody warzywne.**



**Express Wiedeń — Paryż wykoleił się wskutek zbrodniczego zamachu pod Linzem, 3 zabitych, 14 rannych. Na z dziećmi wagon pocztowy expressu po wypadku.**



**Motocyklowy wyścig szosowy o mistrzostwo południowej Francji, zawodnik Amari na wirażu**



**Jeden z kutrów rybackich wyrzuconych na ląd podczas katastrofy nagłego wylewu w Romedals - Fjord, spowodowanego runięciem skalnej ściany fjordu.**

# R E X

Bogdan Lot

## TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia współczesnego

47

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyświetlić tę sprawę. Przo downik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sasia dujący z jego numerem — „18” — poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i uroczą Jadzia, z którą łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Właścicielem hotelu „Rex” jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktor Rober otrzymuje „ostrzeżenie” od „Barona X” i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Kryspin jest zaintrygowany „duchami”, które niepokoją okolicę i postanawia wyświetlić tajemnicę. W nocy udaje się do boru na poszukiwania.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Tu spotyka Rytla. Rytel zawiadoma Kryspina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jadzią. W tej chwili żona Karneckiego udaje, że mdleje i ratującemu ją Kryspinowi mówi, by miał się na baczności.

Mimo to Kryspin udaje się do Rytla.

Spółnicy Rytla obezwładnili Kryspina, wpakowali go w worek i narażają się, co z nim robić dalej.

Kryspin odzyskuje przytomność w pociągu zdążającym do Warszawy.

Kryspin w towarzystwie Łuby siedzi w restauracji „Rex”.

Do ich stolika podchodzi Karnecki, i prosi o aresztowanie siebie, gdyż jest on poszukiwanym oddawna przez policję handlarzem kokainy, Millerem.

Detektywi odprowadzają go do urzędu, jednak tajemnicza kula zabija Millera. Tymczasem członkowie szajki „Barona X” odbywają naradę.

„Baron X” w niewytłumaczony sposób podsłuchał rozmowę i telefonicznie poleca Karatowi, który namawiał do „buntu”, wyjechać natychmiast do Berlina.

Członkowie bandy „Barona X” odbywają naradę.

Jeden z członków bandy, Oldenburg, odprowadza Karata samochodem do Płocka, usypiając go podstępnie.

— \* \* \* —

Po chwili ukazał się znowu na ulicy, tym razem w towarzystwie dwóch mężczyzn, otulonych szczerlnie w płaszcze z podniesionymi kołnierzami.

Jeden z nich wszedł na podwórze hotelowe, skąd wyjechał na ulicę w samochodzie.

Oba auta udały się w jedną z bocznych ulic, gdzie nastąpiła tranzlokacja nieprzytomnego ciagle Karata do samochodu, będącego własnością tajemniczych towarzyszy mężczyzny ze szramą.

Nieznajomii, zamieniwszy szepem kilka słów z Oldenburgiem, wsiedli do samochodu, w którym leżał Karat i odjechali szybko, w stronę szosy, prowadzącej do Warszawy.

Natomiast człowiek ze szramą skierował maszynę w powrotną stronę do Zagórek, rozwijając znaczną szybkość.

Po godzinie tej szalonej jazdy stanął w willi.

Na spotkanie jego wyszedł Rytel z twarzą pokrytą trupią bladnością.

— Co się stało — zapytał Oldenburg, przeczuwając niedobłą nowinę.

Blondyn miał minę bardzo nie wyrażną. Był widocznie czemś bardzo spłoszony.

— Przed chwilą dzwonił „Baron X”, — odparł głosem poważnym.

— Czy zaszło coś poważnego?

— Stało się coś, czego ani ja, ani nikt wogóle nie może zrozumieć.

Spojrzał na Oldenburga swymi zmrużonymi oczami, w których czaił się lęk, poczem rzekł:

— Wie pan co mi „Baron X” powiedział? Oto Kryspin, które go my sami własnoręcznie wrzucił w worek do Wisły... ożył... i jest teraz cały i zdrow w Warszawie.

— Co? — z ust Oldenburga wydarł się okrzyk niezwyklego zdumienia. — Czy to możliwe?

Rytel wzruszył ramionami i rozpostarł ręce, chcąc tym gestem zaznaczyć, że wypadku tego nie może objąć rozumem.

— Bo jakże? — mówił pośpiesznie. — Czy mam na starość zacząć wierzyć w cuda? Znam Wisłę i wiem, że jest ona w tym miejscu niezwykle głęboka... A pozatem Kryspin był pozbawiony przytomności, skrepowany sznurami i wtłoczony wraz z ciężkim kamieniem do worka.

— Wiem, a jednak wyratował się — mruknął Oldenburg. — Nie, to jest niemożliwe.

— Tak mówił „Baron X”. On sam jest tym wypadkiem niezwykle poruszony. Gdy mi o tym opowiadał, słyszałem wyraźnie, że głos jego drżał. Słyszysz pan? Głos „Barona X” drżał? To jest bardzo niepokojące.

— Dlaczego? — zapytał mężczyzna ze szramą?

Rytel odrzekł po krótkim namyśle:

— Bo to znaczy, że nawet ten żelazny człowiek stracił panownię nad sobą. Głowa mi pęka, gdy o tem myślę. W jaki sposób Kryspin potrafił się wyratować? Ten lotr ma jakieś djabełne szczęście i skłonny jestem nawet przypuszczać, że pozostaje w kontakcie z nieczystymi siłami.

— Rytel chwycił się obracając za głowę i dodał po chwili: — „Baron X” oznajmił mi, że jeszcze raz dzisiaj zadzwoni. Mam wrażenie, że każe nam zwinąć manatki i uciekać gdzie pieprz rośnie. Byłoby to zupełnie słuszne, bo skoro Kryspin jest w Warszawie, sprowadzi nam na kark całą policję.

Oldenburg pogłodził swoje puszyste bokobrody i zatopił się w myślach, poczem obaj mężczyźni przeszli milcząc do saloniku, gdzie zastali Tollera przy układaniu pasjansa.

— Nie dzwonił? — zwrócił się do niego Rytel.

— Nie dzwonił — odparł jak echo zapytany, nie podnosząc wzroku z nad kart.

### ROZDZIAŁ XXXV

#### Policia... Policia...

Rytel chodził wielkimi krokami po pokoju, paląc niecierpliwie papierosa.

Co chwila przystawał, czyniąc rękami jakieś niezdecydowane gesty i mruczał coś do siebie pod nosem.

Mimo, iż była już późna godzina, nikt nie spieszył się z udaniem na odpoczynek nocny.

Chwila była zbyt poważna i kazała spoziewać się jakichś decydujących posunięć.

Rytel usiadł obok Oldenburga na sofce pod ścianą.

— Podejrzewam Karata — rzekł szeptem, — że to on coś przeskróbał z tym Kryspinem.

— Niemożliwe!... — odparł mężczyzna ze szramą. — Nie on przecież krepował sznurami

przodownika, lecz ja i Toller... Cóż on mógł zrobić? Pomagał mi tylko przy wrzucaniu worka do wody. Niech diabli porwą całą tę historję, bo ja nie mogę o tem spokojnie myśleć.

Zegar wydzwonił godzinę drugą. A Rytel mówił dalej głosem, nabrzmiałym dziwną powagą.

— Już oddawna podejrzewałem Karata, że prowadzi jakąś nieczystą grę. Czy znał pan Malusa? Taki chuderlawy czelczyzna w niebieskich okularach, który pracował w jego składzie jubilerskim... Gdzie on się podział? Kilkakrotnie pytałem o niego Karata, ale on mi dawał zawsze wymijające odpowiedzi. To są rzeczy niedopuszczalne! Przecież w takich warunkach jak my pracujemy, musimy zawsze wie dzieć wszystko o sobie, bo inaczej — do organizacji wkradają się niepożądane czynniki niepokoju i...

Nie dokończył zdania i machnął ręką znacząco.

Przez pewien czas trwał w milczeniu, zastanawiając się nad czemś głęboko, wreszcie znowu przemówił:

— Jak pan sądzi, panie Oldenburg, co robi „Baron X” z Karatem? Bo ja mam wrażenie, że rozprawi się z nim krótko... Zastąpił sobie na to w zupełności...

— Nie wiem... — odparł mężczyzna ze szramą, nie zdradzając zbyt wielkiej ochoty do rozmowy.

Reszta nocy przeszła w podnieconem oczekiwaniu telefonu od „Barona X”, który jednak nie dał znaku życia o sobie.

Rytla ogarniało coraz większe zdenerwowanie.

Chodził jak otumaniony przez wszystkie pokoje, nie mogąc znaleźć sobie miejsca.

Wszczynał rozmowę to z Oldenburgiem, to z Tollerem, który zachowywał się najspokojniej i niewiele sobie jakoś robił z tego wszystkiego, co się wokół niego działo.

Przez zroszone deszczem szyby zajął wreszcie błądy świt jesienny, a wiadomości od „Barona X” ciągle jeszcze nie było.

Mężczyźni spoglądali z utęsknieniem na stolik z aparatem telefonicznym i palili papierosy jednego po drugim.

W bładem świetle poranka postaci ich, posuwające się ospale we mgle dymu papierosowego, czyniły niesamowite wrażenie.

Wybiła godzina dziewiąta.

(Dalszy ciąg jutro)

# Jak schwytano fałszerzy angielskich papierów wartościowych

Z Londynu nadeszły szczegóły rozprawy przed sądem policyjnym przeciw trzem obywatelom polskim, oskarżonym o fałszowanie brytyjskich papierów wartościowych.

Przed sądem policyjnym stanęli więc Icek Jakób Najmark, Bernard Turek i Edward Popielec.

Rozprawę taką przewiduje angielska procedura sądowa. Sędzia decyduje tylko o tem, czy sprawę umorzyć, czy też przekazać do dochodzenia sądowego.

Osk. Najmark, lat około 50, jest handlarzem koni, które przewozi z Gdyni do Hull. Najmark kilkakrotnie już odbywał tę podróż na statkach polskich. Był kilkakrotnie w Londynie i posiada książkę rejestracyjną, wydaną przez policję londyńską obcokrajowcom, przebywającym w Londynie dłużej niż 3 miesiące. Najmark w końcu sierpnia ub. roku przewiózł na statek „Lublin” z Gdyni do Hull 36 koni.

Osk. Turek liczy około 45 lat, osk. Popielec, sprawiający wrażenie człowieka wytwornego i inteligentnego i podający się za dyrektora T-wa handlowego w Warszawie liczy lat około 40.

Oskarżeni byli obecni na dzisiejszej rozprawie, ale sami nie zeznawali. Zeznania składali agenci Scotland Yardu, którzy dokładnie przedstawiali przebieg aresztowania.

Turek i Popielec przyjechali do Londynu 2 kwietnia rano. Agenci Scotland Yardu oczekiwali ich w porcie Harwich i śledzili ich w drodze z Harwich do Londynu.

W Londynie, na stacji Liverpool Street, Turek i Popielec załadowali 4 walizki do taksówki i odiechali do hotelu „Imperial”. Agenci śledzili ich w drugiej taksówce.

Oskarżeni najwidoczniej zorientowani się, że są śledzeni, albowiem Turek kilkakrotnie wychylał się przez okno i oglądał się za siebie, jakby patrząc, czy są ścigani. Po przybyciu przed hotel „Imperial”, Turek i Popielec weszli do wnętrza hotelu. Walizki zostały zabrane do hotelu, lecz po chwili obaj wyszli na ulicę, przyczem Popielec miał w ręku jedną walizkę. W tej chwili zostali przez agentów Scotland Yardu aresztowani.

Aresztowanych przewieziono do komisariatu policji i tam zadano otwarcie waliz. Oskarżeni oświadczyli, że bagaż nie jest ich własnością i że nie posiadają kluczy od walizek. Przystąpiono do rewizji osobistej.

Pod podszewską kapelusza Turka znaleziono zawinięty w bank-

not kluczyk, który otwierał trzy walizy. Walizy te posiadały podwójne dno. W jednej walizie znaleziono pod podwójnym dnem przeszło 1900 arkuszy sfalszowanych znaczków brytyjskich dla opłaty świadczeń socjalnych, w drugiej przeszło 1300 arkuszy, w trzeciej 1275 arkuszy.

Osk. Najmark przyjechał do Londynu tego dnia później. Po przybyciu na dworzec, Najmark rozglądał się, szukając towarzyszy i okazując widoczne zdenerwowanie, gdy ich nie było. Wówczas agenci policyjni aresztowali go.

Najmark miał przy sobie tylko jedną walizkę i teczkę. W teczce znaleziono portfel, zaś w portfelu tym kluczyk taki sam, jaki posiadał Turek i który również otwierał wszystkie trzy walizy, zatrzymane poprzednio.

W portfelu Najmarka znaleziono również małe zawiniątko, w którym była srebrna moneta, 6 pojedynczych znaczków brytyjskich opłaty od świadczeń socjalnych rozmaitej wartości. Każdy ze znaczków odpowiadał typom arkuszy podrobionych.

Związek Najmarka z walizkami, znalezionymi przy Turku i Popielecie potwierdzony został również przez fakt, że część rzeczy, znajdująca się w tych walizkach należy, jak się zdaje, do Najmarka.

Rzeczoznawca Waterlow, szef znanej firmy drukarskiej, która drukuje prawdziwe brytyjskie znaczki ubezpieczeń socjalnych, przywołany jako ekspert, oświadczył stanowczo, że znalezione arkusze są sfalszowane.

## Turniej siatkówki i koszykówki Ośrodka W.F. w Katowicach

Zapowiedziany przez Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach na dzień 22 kwietnia b. r. turniej siatkówki i koszykówki odbędzie się o godz. 9-tej rano (niedziela) na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach (dawniej boisko Pogoni).

Rozgrywkę odbędzie się w myśl przepisów P. Z. G. S. systemem olimpijskim. Losowanie drużyn punktualnie o godz. 9 na boisku.

Tradycyjny ten turniej siatkówki i koszykówki budzi wśród sportowców duże zainteresowanie, gdyż biorą w

Ogółem u oskarżonych znaleziono 619.000 znaczków, nominalnej wartości 44.700 funtów, t. j. zgórá 1.250.000 zł.

Sędzia orzekł przekazanie sprawy do dochodzenia karnego. Sprawa będzie rozpatrywana prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

W czasie rozprawy zeznania złożone przez agentów Scotland Yardu tłumaczono oskarżonym na żargon żydowski, oskarżeni nie rozumieli bowiem po angielsku.

Sprawa przedstawia się w obecnym stadium dość tajemniczo. Nie ulega wątpliwości, że oskarżeni, którzy nie znali języka i którzy mieli bardzo mało pieniędzy (u wszystkich trzech znaleziono tylko 50 funtów), posiadali w Anglii współników, dotychczas niewykrytych.

Według pogłosek główny współnik oskarżonych, Anglik, który miał oczekiwać ich w Londynie, zorientowawszy się, że Scotland Yard śledzi oskarżonych, zdołał w ostatniej chwili uniknąć i podobno znajduje się obecnie w Polsce.

Istnieje również przypuszczenie, że oskarżeni za pośrednictwem tego Anglika mieli łączność z szeregiem większych firm angielskich, które zatrudniają licznych pracowników i kupują znaczki masowo na większe sumy. Firmy te prawdopodobnie były odbiorcami fałszowanych znaczków, inaczej trudno sobie wyobrazić, dlaczego oskarżeni przewozić mieli do Londynu tego rodzaju falsyfikaty.

## Turniej siatkówki i koszykówki Ośrodka W.F. w Katowicach

Zapowiedziany przez Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach na dzień 22 kwietnia b. r. turniej siatkówki i koszykówki odbędzie się o godz. 9-tej rano (niedziela) na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach (dawniej boisko Pogoni).

Rozgrywkę odbędzie się w myśl przepisów P. Z. G. S. systemem olimpijskim. Losowanie drużyn punktualnie o godz. 9 na boisku.

Tradycyjny ten turniej siatkówki i koszykówki budzi wśród sportowców duże zainteresowanie, gdyż biorą w

nim udział corocznie prawie, że wszystkie czołowe drużyny Śląska, to też turniej w dniu 22 b. m. zapowiada się jaknajpomyślniej — o czem świadczą liczne zgłoszenia.

Należy podkreślić, że Kmd. Ośrodka por. Kasprzyk na turniej ten fundował cenne i praktyczne nagrody w postaci sprzętu sportowego, statuet, oraz dyplomów, a cenna nagroda dla zwycięskiej drużyny w koszykówce przedstawia zwycięsca na marmurowym postumencie. Nagrody przewidziane są za 1 i 2-gie miejsca.

## Pierwsza msza Japończyka w kościele na Śląsku

W dniu 15 b. m. w klasztorze oo Franciszkanów na górze św. Anny na Śląsku Opolskim odbędzie się niezwykła uroczystość. Oto odprawi tam prymicie o. Antoni Kawa Mura, Japończyk z pochodzenia, przyjęty do zakonu św. Franciszka.

Ks. Kawa Mura jest wychowankiem stacji misyjnej w Sapporo w Japonii i do Europy przybył dla u-

pełnienia studiów teologicznych na koszt organizacji misyjnej kobiet śląskich. Studia te ks. Kawa Mura ukończył w seminarjum Franciszkańskim w Fuldzie i w dowód wdzięczności dla Śląska pierwszą Mszę św., iaka po wyświęceniu odprawi, pragnąc ofiarować na interwencję wspaniałomyślnych ofiarodawców w ich własnej dzielnicy.

## 100 złotych za 7 deka tytoniu

Sąd lwowski zajmował się sprawą Mikołaja Muszuliaka, rolnika z Bałtorówki, oskarżonego przez władze skarbowe o bezprawne posiadanie... siedmiu dekagramów liści tytoniowych.

„Skarb” ten wyrósł na gruncie oskarżonego, w lecie ub. roku i w wyniku wytoczonego mu procesu, przysporzył mu wyrok sądu okr. w Czortkowie, skazujący go na 1.000 zł. grzywny i 10 dni aresztu.

Muszulak bronił się w ten sposób, że liście znalazł na polu, które dzierżał poprzedniego roku sasiad, a używał je do uśmierzenia bólu zębów, robiąc z miazgi tytoniowej i marchewki miksturę, rzekomo pomocną na ból zębów...

Sąd apelacyjny skazał Muszuliaka za posiadanie 7 dek. liści tytoniowych na 100 zł. grzywny.

## REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Niedziela, 15.4. Występ A. Dymśzy o godzinie 12-tej. Towarzysz g. 16. Niedziela, 15.4. Występ A. Dymśzy o godzinie 20.15.

## RADJO KATOWICE

KATOWICE, 15 kwietnia 1934 r.  
9:00: Kiedy rano wstają zorze”.  
9:05: Gimnastyka. 9:25: Muzyka z płyt. 9:55: Chwilka gospodarstwa domowego. 10:00: Muzyka popularna z płyt. 10:30: Nabożeństwo z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11:57: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12:10: Wiadomości meteorologiczne. 12:15: Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. W przerwie: feljton p. t. „O muzyce prymitywnej i ludów egzotycznych”. 14:00: Ks. Dr. Bol. Rosiński: „Ola dobra i pracy. 14:15: Wiadomości bieżące. 14:20: Koncert popularny w wyk. chóru meskiego huty „Baldon”. 15:00: „Co słychać na Śląsku”. 15:20: Koncert zespołu salonowego. 16:00: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Jak Dudek został od razu dorosłym człowiekiem”. 16:30: Muzyka (płyty). 16:45: „Najpierwsza sztuka kulinarna” — humoraska. 17:00: Pogadanka o wyborze letniego mieszkania. 17:15: Transmisja koncertu z Prezydium Rady Ministrów. 18:00: Słuchowisko p. t. „Rewizor w Petersburgu”. 18:40: Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie”. 19:10: Rozmaitości. 19:15: Muzyka (płyty). 19:30: Radiotygodnik dla młodzieży. 19:50: „Myśli wybrane”. 19:52: Koncert muzyki lekkiej i zespołu Reveliers'ów Kobięcych „Te 4”. 21:00: Feljton pt. „Perły Adriatyku”. 21:15: „Na wesołej lwowskiej fali”. 21:15: Wiadomości sportowe. 22:30: Muzyka taneczna.

## Ogłoszenia DROBNE

PARCELE BUDOWLANA w Imielinie, 10-minut od dworca kolejowego sprzedam. Zgłoszenia pisemne pod „Parcela 100” do Administracji „N. Czasu”.

HOMEOPATA STAWIARSKI — Ochojec k. Katowic ul. Wolności 38, udziela wszelkich porad lekarskich. Godziny przyjęć 14 — 19, niedziele i święta 8 — 11.

CHŁOPIEC, LAT 15 — 17, syn przyzwyczajony rodziców zostanie przyjęty na praktykę biurową. Zgłoszenia tylko pisemne z referencjami do Administracji „N. Czasu” pod „Praktykant biurowy”.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2,20, zagranicą zł 5,50.

CENY OGŁOSZEN: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 250 specjalne zł. 1,50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.